

Epitafium dla Stanisława Kunickiego

30 października 2017 roku, po ciężkiej chorobie, w wieku 71 lat zmarł Stanisław Kunicki. Mimo, że mieszkał w Nowym Sączu, przez większość życia związany był z gminą Kamionka Wielka. Jego nazwisko jest znane nie tylko wszystkim mieszkańcom Mszalnicy, ale wielu w gminie Kamionka Wielka i Sądeczynie, co najlepiej widać było na jego pogrzebie.

Stanisław Kunicki urodził się 10 marca w 1946 roku w Stroniu. Przez wiele lat pracował w sądeckim PKS jako kierowca a później jako pracownik stacji paliw.

W latach 1971 - 1989 rodzina Kunickich mieszkała w Mszalnicy, gdzie jego żona Irena była nauczycielką w szkole podstawowej. Stanisław wychował się na wsi. Chłopskiego pochodzenia nie tylko nigdy się nie wstydził, ale uczynił z niego przedmiot swojego zachwyty i fascynacji.

Od samego początku wykazywał dużą znajomość tradycji i zwyczajów ludowych, zwłaszcza związanych z weselem. Dostrzegał w nich ogromne bogactwo. Na bazie tego powstał Zespół Regionalny „Mszalnicanie”. Był to pierwszy zespół regionalny w gminie Kamionka Wielka, po nim powstawały kolejne. Swoją wiedzę o folklorze wzbogacił poprzez ukończenie Studium Folklorystycznego w Nowym Sączu, jako jeden z pierwszych absolwentów. Zespół, któremu przez całe życie przewodził, odnosił w kolejnych latach mnóstwo sukcesów. W jego posiadaniu jest m.in. Złote i Brązowe Serce Żywieckie, zdobyte na Festiwalu Górali Polskich w Żywcu, a także Złota i Brązowa Ciupaga, zdobyta na Międzynarodowym



Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem. Wszystkie zdobyte sukcesy są skrupulatnie odnotowane w kilku tomach kroniki zespołowej.

W 1989 roku udało się nawiązać kontakt z duńskim zespołem „Vesthimmerlands”, efektem czego były wzajemne wymiany wizyt z duńskim partnerem, trwające po dzień dzisiejszy. To jest swoisty fenomen, chociażby z racji uwarunkowań politycznych i odmienności kulturowych.



Nowy Sącz, 2003 r.

Śp. Stanisław miał wiele pasji. Jako 14 - letni chłopiec zaczął rzeźbić w drewnie. Z czasem to zajęcie pochłonięło go bez reszty. Wykonał kilkaset prac, z których wiele później trafiło do kolekcjonerów krajowych i zagranicznych. Wykonał rzeźby m.in. dla prymasa Józefa Glempa i biskupa tarnowskiego. „Ostatnia wieczerza” jego autorstwa zdołała trafić do kościoła parafialny w Cieniawie. Powiedział kiedyś: „Odpoczywam, kiedy wydobywam ludzkie kształty z lipowej deski”. Sporo można pisać o jego kolejnych pasjach: szopkach kukielkowych, grupach kolędniczych i gawędach, którymi urzekał górali w Bukowinie Tatrzańskiej. Był także radnym w Kamionce Wielkiej i strażakiem. Słowem, miał wiele talentów i wszystkie je rozwijał. Niezwykle barwną osobowość Stanisława Kunickiego dobrze oddaje, nagrany przed laty, film dokumentalny w reżyserii Cezarego Wójcika pt. „Korzenie i ręce”, z barwnymi plenerami XIX wiecznej wsi.

c.d. na str. 20-21